Rok IV. Nr. 21

20 gr.

NOWY CZAS

Jędrzejów, 19/20 lutego 1942.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcje rękopisy będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę. Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł. pocztą 3.20 zł.

Niemieckie łodzie podwodne na morzu Karaibskiem.

Zatopienie trzech okrętów-cystern w pobliżu wysp Aruba i Curacao.

Z głównej kwatery Wodza, 17 lutego. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Podczas walk na środkowym odcinku frontu wschodniego jednej z nieprzyjacielskich grup sił udało się przełamać nasze linje w rejonie 80 km. na południowy wschód od Wjazmy. Po zaciętych walkach siły te zostały w kontrataku otoczone i zniszczone. Reszta w sile 1.848 jeńców, jak również 17 czołgów, 86 dział, setki karabinów maszynowych, granatników i zaprzężonych sanek, jak również liczny inny sprzęt wojenny, wpadły w nasze ręce. Pozatem dotychczas stwierdzono ponad 5.000 poległych nieprzyjaciela na polu bitwy.

W okresie od 14 do 16 lutego podczas walk na Wschodzie zdobyto, względnie zniszczono, łącznie 78 czołgów i 134 działa.

Sowieckie powietrzne siły zbrojne straciły wczorajszego dnia 48 samolotów. Cztery własne samoloty zaginęły.

Niemieckie łodzie podwodne wdarły się na morze Karaibskie, zatopiły w pobliżu wysp Aruba i Curacao trzy okręty-cysterny łącznej pojemności 17.400 ton i ostrzeliwały artylerją rafinerje ropy i urządzenia portowe.

W Afryce północnej bez istotnych działań wojennych.

W pobliżu Aleksandrji jedna z niemieckich łodzi podwodnych zaatakowała pewną brytyjską formację okrętów wojennych w sile jednego krążownika i trzech kontrtorpedowców. Dwie nieprzyjacielskie jednostki zostały ciężko uszkodzone przez trafienia torpedami.

Podczas nalotu pojedyńczych brytyjskich bombowców na zatokę Niemiecką został zestrzelony ubiegłej nocy jeden nieprzyjacielski samolot. Wymieniony w komunikacie sił zbrojnych z dnia 15 lutego wachmistrz Kirchner, kierownik działa w pewnej baterji dział szturmowych zestrzelił wczorajszego dnia dalszych siedem nieprzyjacielskich czołgów.

Niemieccy lotnicy zniszczyli 400 pojazdów bolszewickich.

Berlin, 18 lutego. **Kontynuując pełne powodzenia lokalne ataki wojska niemieckie zacieśniły w dniu 14 lutego br. na środkowym odcinku frontu wschodniego okrążający pierścień wokół odciętych i okrążonych oddziałów bojowych bolszewickich.**

W ciężkich i zaiętych bojach, które w niektórych miejscach rozgrywały się na terenie zasypanym metrową warstwą śniegu, odparte zostały odosobnione próby przebicia się bolszewików, których zduszono na coraz to mniejszym obszarze. Zaczepnej grupie bojowej pewnej niemieckiej dywizji piechoty udało się w toku walk trwających od kilku dni, wydrzeć z rąk bolszewickich ważną pozycję na terenie leśnym.

Oddziały bolszewickie usadowiły się na leżącym na wzgórzu skrawku lasu, stawiając niezwykle zacięty opór z umocnionych pozycyj bojowych. W toku trzydniowego ataku, przygotowywanego ogniem artyleryjskim wspomnianej dywizji, żołnierze niemieckiej piechoty zajmowali jedną po drugiej pozycje sowieckie. Bolszewicy ponieśli cyfrowo niezwykle poważne straty, przyczem na jednym tylko odcinku terenu bojowego zliczono zwłoki 500 poległych bolszewików. Po trzy dni trwających uciążliwych zmaganiach wspomniany teren leśny znalazł się wieczorem dnia 14 lutego w rękach niemieckich.

Z niemniej pomyślnym skutkiem brały w tej akcji udział niemieckie samoloty bojowe i nurkowo-bojowe na środkowym odcinku frontowym. Główny punkt ciężkości ataków niemieckiego lotnictwa koncentrował się na koncentracje wojsk bolszewickich, tudzież skupienia pojazdów taborowych. Niemieccy lotnicy bojowi zdemolowali przy pomocy bomb i ogniem karabinów maszynowych przeszło 400 pojazdów, wśród których większość stanowiły ciężarowe samochody z posiłkami frontowemi w postaci zapasów i amunicji. Na poszczególnych odcinkach tej linji bojowej bombardowano pozycje artylerji sowieckiej, przyczem w niektórych wypadkach musiała ona zaprzestać akcji. Celne pociski bombowe zrzucono na ukryte w lasach bolszewickie zbiorniki materjałów pędnych, skutkiem czego powstały silne pożary, świadcząc zarazem o skuteczności tych ataków.

Sprzymierzeniec rozczarował bolszewików.

Berno, 18 lutego. **„Basler Nationalzeitung", analizując wzajemny stosunek angielskich i sowieckich związków zawodowych, zwraca uwagę na zdecydowaną krytykę, stosowaną przez sowieckie związki zawodowe ostatnio w czasie wizyty przedstawicieli związków sowieckich w Anglji, podjętej widocznie z inicjatywy Crippsa, a w czasie której zapoznali się ze stosunkami i warunkami panującemi w angielskim przemyśle zbrojeniowym.**

Przedstawiciele sowieckich związków zawodowych sądzili widocznie, iż jedynie przejęcie bolszewickich metod pracy umożliwi racjonalny podział sił w przemyśle, potrzebny dla ostatecznego zwycięstwa.

W tym kierunku, zdaniem Nationalzeitung", zmierzają obecnie wysiłki Crippsa. „Nationalzeitung" uważa, iż Cripps, a może nawet i Eden, są gotowi do zaakceptowania projektów bolszewickich, byleby tylko uniknąć zagrażającego Europie chaosu.

Stosunek obydwu sprzymierzeńców, jak donosi z Moskwy w dniu 14 lutego „Times", zamącony jest wskutek rozczarowania panującego w unji sowieckiej, która nie może wybaczyć Anglji, iż ta nie zdecydowała się jeszcze do bezpośrednich operacyj przeciwko Niemcom. **Mnożą się skargi na bezczynność Anglji, a bolszewicy stale się pytają, kiedy wreszcie Anglja faktycznie uderzy, oraz czy na polu wojskowem wogóle jest w tym celu dobrze przygotowana.** Bolszewicy nie są bowiem w zupełności przekonani, iż naród brytyjski gotowy jest do ponoszenia takich ofiar, jakie już musieli ponieść bolszewicy. Wśród ludności panuje mniemanie, iż Wielka Brytanja nie zawsze wykorzystuje każdą dogodną sposobność, nadażającą się w ciągu tej wojny, by zadać Niemcom dobrze wymierzony cios.

Opinja świata o bitwie w Kanale.

Sztokholm, 18 lutego. **„Z pośród związanych z bitwą w Kanale kwestyi wysuwa się na czoło pytanie, w jaki sposób w zupełności niespodziewane operacie niemieckie w Kanale mogły się odbyć planowo"** — czytamy w komentarzach dzienników zagranicznych na temat bitwy w Kanale.

„Dlaczego przedewszystkiem nie pojawiła się flota brytyjska, w działalności której pokładano duże nadzieje. Przewaga lotnicza nad tym obszarem nie ulegała żadnej wątpliwości, a więc z tym czynnikiem Anglicy musieli się już zgóry liczyć".

„Daily Sketch" przytacza oświadczenie wielkiego admirała Chatfielda. „Flota brytyjska poniosła obecnie ciężkie ciosy" — oświadczył wielki admirał. „Wielka Brytanja nie dysponuje niestety dostateczną ilością okrętów".

Turcja pod wrażeniem upadku Singapoore.

Ankara, 18 lutego. **Wiadomość o bezwarunkowej kapitulacji woisk brytyjskich na Singapoore zajmuje czołowe strony prasy tureckiej.**

Mimo, że od chwili wyladowania Japończyków na samej wyspie liczono się z zakończeniem wojny malajskiej, to jednak formę, w jakiej rozegrała się ta tragedja brytyjska, odczuto jako specjalnie drastyczną. W kołach anglosaskich stolicy tureckiej panuje zupełnie widoczne olbrzymie przygnębienie, zwłaszcza, że miarodajne czynniki w ambasadach brytyjskiej i amerykańskiej znalazły się wobec faktu, iż w Turcji coraz częściej i coraz dobitniej wyrażane są zasadnicze wątpliwości co do siły Wielkiej Brytanji w przyszłości. Z natury rzeczy zadają sobie tam pytanie, jakie następstwa wywoła ta nowa katastrofa w samej Anglji.

W związku z tem poseł Esner na łamach oficjalnego „Ulus" stwierdza, że krytyka wobec Churchilla w brytyjskiej opinji publicznej przybrała poważnie pod względem natężenia i popularności. Esner liczy się z tem, że Churchill utrzyma się niewątpliwie na stanowisku premjera, ponieważ nie znajdzie się łatwo następca na ten urząd. Nie uważa on jednak za wykluczone, że wobec katastrofy wojskowej i gwałtownej krytyki przeciw Churchillowi w jego charakterze ministra wojny będzie zmuszony przybrać sobie fachowego doradcę.

Japońskie wojska spadochronowe nad Sumatrą.

Tokio, 18 lutego. **Korespondent dziennika „Niczi Niczi" opisuje następująco akcję wysadzenia wojsk w Palembang:**

Japońscy skoczkowie spadochronowi lądowali jeden po drugim koło lotniska. Załoga lotniska stawiała zacięty opór, jednak udało się zająć lotnisko. Wojska japońskie ustawiły swoje karabiny maszynowe w ten sposób, że droga do lotniska została ubezpieczona. Po krótkim czasie nadjechał drogą wóz z materjałami. Po wymianie kilku strzałów kierowca wyskoczył z samochodu i uciekł do dżungli. Okazało się, że samochód wypełniony był artykułami żywnościowemi, które zjawiły się dla żołnierzy japońskich w samą porę. Jeden z japońskich skoczków spadochronowych, upadając na ziemię, przebił obiema nogami dach pewnego małego domku. Żołnierze, którzy ukryli się w tym domku, byli niezwykle zaskoczeni, ujrzawszy nagle zwisające z sufitu dwie nogi, wskutek czego zapomnieli strzelać. Japoński skoczek spadochronowy miał dość czasu, aby wyciągnąć pistolet i wziąć żołnierzy do niewoli. Na lotnisku leżały zniszczone samoloty przez bomby japońskie, walając się po ziemi".

Obecna sytuacja w Singapoore.

Tokio, 18 lutego. **„Singapoore, który do ub. niedzieli czynił wrażenie istnego piekła, po wkroczeniu oddziałów japońskich, zwolna powraca do siebie, przyczem dąży się do usuwania uszkodzeń wojennych, aby po pewnym okresie przejściowym powrócić znów do normalnego życia" — słowa te czytamy w pierwszem nastrojowem sprawozdaniu z tego miasta, które niemal 10 tygodni było punktem zainteresowań opinji światowej. Po potwornej panice, jaka zwłaszcza w ostatnich dniach ogarnęła mieszkańców, obecnie tysiące uchodźców powraca do swych siedzib.**

Jak opowiadają angielscy jeńcy wojenni, skuteczność strzałów japońskich artylerji była trudną do opisania. W wyniku 3-dniowego ostrzeliwania, miasto trzęsło się w posadach. Było to istne piekło tropikalnego upału i ustawicznych wybuchów.

Korespondent agencji Domei w ten sposób opisuje obecnie nastroje, panujące w Singapoore:

Kiedy przybyłem do Singapoore, zanim tam wkroczyły pierwsze oddziały japońskie, miasto przypominało wyglądem wielki obóz wojskowy brytyjski, napchany wielką ilością materjału wojennego. Wszystkie ulice były przepełnione masami zupełnie wyczerpanych żołnierzy brytyjskich, czyniących wrażenie zmęczonych i równocześnie przygnębionych.

Stoję właśnie przed budynkiem brytyjskiego generalnego gubernatora. Na trawniku przed domem widnieją trzy wielkie leje od granatników. Ukazuje się kilku żołnierzy hinduskich, którzy oświadczają, że w domu niema żywej duszy. W ogrodzie stoją liczne angielskie samochody wojskowe. W jednym samochodzie myli się angielscy żołnierze, a ze zdumieniem słyszę, jak w drugim samochodzie gramofon grał muzykę taneczną.

Wracam teraz do miasta, gdzie pośród olbrzymich tłumów ludności torują sobie drogę najwspanialsze luksusowe samochody. Żołnierz brytyjski reguluje ruch uliczny. Na wszystkich kościołach, a również na ratuszu powiewają flagi Czerwonego Krzyża. Wszystkie te budynki zostały zamienione na szpitale wojskowe, co świadczy o wysokości brytyjskich strat.

Po drugiej stronie rzeki stoi wiele wozów pancernych i innych pojazdów, zupełnie zniszczonych ogniem japońskim, nad któremi jeszcze teraz wznoszą się gęste chmury dymu. Wielkie magazyny towarowe padły prawie bez wyjątku ofiarą bombardowania, na każdym kroku walają się porozrzucane części umeblowania.

Marynarka japońska zajęta jest od poniedziałku niezwykle czynnie na terenach pod Singapoore przy oczyszczaniu tamtejszych wód, zasianych silnie minami. Równocześnie jednostki lotnictwa prowadzą daleko zakrojone operacje, celem zniszczenia okrętów sprzymierzonych, usiłujących jeszcze uciec do Indyj holenderskich, względnie do Australji.

Równocześnie Japończycy przejęli również wszystkie objekty marynarki na wyspie Singapoore. Przy tej sposobności wyszedł na jaw fakt, że na Singapoore, jako jedyny wyższy oficer brytyjskiej marynarki pozostał pewien kapitan nazwiskiem Robinson, który objął funkcję oprowadzającego komisję marynarki japońskiej w czasie inspekcji.

Dzień 18 lutego został wyznaczony jako oficjalne święto upadku Singapoore, która to uroczystość obchodzona będzie na ziemiach cesarstwa japońskiego. Ministerstwo oświaty wyznaczyło ten dzień jako wolny od nauki. W skład programu uroczystości wchodzi zwiedzanie katakumb zmarłych, opieka nad grobami bojowników, odwiedziny rodzin ofiar wojny, organizowanie zabaw wojennych i zawodów sportowych, przedstawienia, seansy filmowe oraz defilady wojskowe.

Szonanko — nowa nazwa Singapoore.

Tokio, 18 lutego. **Cesarska kwatera główna komunikuje o nadaniu Singapoore nowej nazwy, mianowicie Szonanko** (świetlany port południowy).

Czangkaiszek odznaczony „orderem Podwiązki".

Sztokholm, 18 lutego. **Czangkaiszek otrzymał obecnie w nagrodę od króla angielskiego za swą ostatnią podróż propagandową do Indyj „order Podwiązki".**

Odznaczenie to, jak donoszą z Londynu, uzasadnione zostało wielkiemi zasługami, jakie marszałek Czangkaiszek położył dla sprawy demokracyj anglosaskich.

Masowe wypadki zamarznięcia w Szanghaju.

Szanghaj, 18 lutego. **Jak donoszą miejscowe dzienniki, mrozy w Chinach przybierają w dalszym ciągu na sile. Każdej nocy zamarza na ulicach przeszło 100 bezdomnych.**

Nocne spadki temperatury, w rozmiarach nienotowanych od 10 lat spowodowały w ciągu tylko ostatnich czterech nocy w międzynarodowej dzielnicy Szanghaju 810 ofiar — przeważnie dzieci.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 17 lutego. **Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Działalność szperaczy na odcinku **Mechili.**

Ważne nieprzyjacielskie objekty **w Libji i na Malcie** były wczoraj ponownie atakowane przez włoskie i niemieckie lotnictwo. W ożywionych, przeprowadzanych przez silne formacje samolotów potyczkach powietrznych zestrzelonych zostało łącznie 17 angielskich samolotów, z czego 15 przez niemieckie myśliwce, a dwa przez nasze myśliwce. Inne angielskie samoloty zostały zniszczone na ziemi.

Nad **morzem Egejskiem** jeden nieprzyjacielski samolot został trafiony przez nasze samoloty torpedowe i spadł w morze.

W pierwszych godzinach porannych we wtorek nastąpiła próba ataku na Castel Vertrano. Natychmiast użyta obrona ziemna podpaliła jeden bombowiec „Wellington", którego załoga, składająca się z sześciu Nowozelandczyków została wzięta do niewoli. Dalszy samolot tego samego typu został zmuszony przez niemieckie myśliwce do lądowania pod Modica. Samolot pozostał nieuszkodzony, a załoga, składająca się z siedmiu osób została wzięta do niewoli.

Główny cel de Valery.

Genewa, 18 lutego. Premjer Irlandji de Valera w przemówieniu m. in. oświadczył, że Irlandja, jeśli chodzi o jej 26 hrabstw, jest wolnem państwem, jak wszystkie inne suwerenne państwa na kuli ziemskiej. Irlandcy narodowcy nie powinni zapominać o tem, iż głównym celem narodu musi być zawsze powrót do państwa irlandzkiego pozostałych hrabstw.

Kwestja żydowska w Bułgarji.

Sofja, 18 lutego. **W czasie dyskusji nad nową ustawą o nieruchomościach doszło w Sobraniu do znamiennej wymiany zdań na temat kwestji żydowskiej.**

Wszyscy mowcy występowali przeciwko wyjątkom, przewidzianym również przez nową ustawę dla niektórych żydów i krytykowali postanowienie, umożliwiające żydom przyjęcie chrztu jeszcze przed wejściem w życie ustawy o ochronie narodu, celem uniknięcia w ten sposób skutków ograniczeń, przewidzianych w ustawie.

W kilku wierszach.

Szef państwa rumuńskiego marszałek Antonescu po zakończeniu swej wizyty w głównej kwaterze kanclerza Hitlera, w chwili opuszczania terytorjum Rzeszy niemieckiej wystosował depeszę do kanclerza Hitlera i ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa.

*

Minister Rzeszy dla spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął w ub. poniedziałek popołudniu królewsko-włoskiego ministra wychowania i oświaty Bottai, bawiącego od kilku dni na zaproszenie ministra Rzeszy dla spraw wychowania Rusta, w stolicy Rzeszy.

*

Japońskie urzędy pocztowe wypuściły w dniu 16 lutego znaczki pocztowe z napisem „Na pamiątkę zajęcia Singapoore". Znaczki te puszczono w obieg po zwyżkowej cenie w sumie jednego jena, przyczem kwoty te przeznaczone są na cele dobroczynne.

*

Przemysł węgierski, przerabiający skóry owcze, sprowadzał dawniej znaczną część tego surowca z krajów zamorskich. Ponieważ obecnie źródła te nabycia skór są zamknięte, natomiast Bułgarja nastręcza szczególnie korzystne możliwości w tej dziedzinie, przemysł węgierski sprowadził stamtąd w ostatnim czasie wielkie ilości skór owczych.

*

Towarzystwa kolei żelaznych w Grecji podwyższyły dwukrotnie ceny biletów kolejowych i taryfę przewozową na towary.

*

Nad jeziorem Neusiedlerskiem na południowy wschód od gór Litawskich na granicy niemiecko-węgierskiej rozpoczęto zbiór sitowia przy użyciu traktorów i 2000 robotników. Jeziono to zwane „Morzem Wiedeńskiem" zarośnięte jest na wybrzeżach pasem sitowia, dochodzącem miejscami 7—10 km szerokości.

*

Według doniesienia z Nowego Jorku, nadeszłego do Sztokholmu, liczba murzynów w armji Roosevelta ma wynosić już 175.000 i będzie w dalszym ciągu zwiększana.

*

W bieżącym miesiącu nastąpi w Budapeszcie otwarcie wystawy wszelkiego rodzaju artykułów zastępczych z równoczesnym pokazem systemu produkcyjnego. Największe tereny wystawowe zajmie dział produkcji syntetycznej benzyny i buny, tudzież różnego rodzaju sztucznych włókien.

*

Do Bratysławy przybyła rumuńska misja wojskowa, która złożyła wizytę ministrowi obrony Słowacji, generałowi Catlosowi.

*

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, ludność Chorwacji, licząca 7 miljonów, dzieli się na 4,1 miljony katolików, 1,6 miljona grecko-prawosławnych Serbów oraz 900.000 Mahometan.

*

Szef państwa gen. Franco udał się do Sewilli, gdzie w bazylice katedralnej otrzymał z rąk kardynaał Segury order patrona królów.

*

Do Madrytu przybył Wang Dang Tanyeng, dyplomatyczny przedstawiciel narodowych Chin przy rządzie hiszpańskim.

*

W Medjolanie i Florencji zorganizowane zostają centralne biura dla badań żydostwa, tudzież pogłębiania i propagandy wiedzy o zagadnieniach żydowskich.

Portugalskie posiłki na wyspy Zielonego Przylądka.

Lizbona, 18 lutego. Na pokładzie parowca „Guine" odpłynął w ub. poniedziałek nowy kontyngent wojsk portugalskich, przeznaczony dla wyspy Zielonego Przylądka.

Wymagania wojny totalnej.

Lizbona, 18 lutego. **Dziennik „Pueblo" polemizuje z artykułem Pierre Husa, zapożyczając z jego treści następujące szczegóły:**

„B. korespondent w Berlinie agencji INS, Pierre Hus, pisze w numerze lutowym północno-amerykańskiego czasopisma „Cosmopolitan", iż nie należy popadać w błędy, oraz nie doceniać zadań, jakie Stany Zjednoczone wzięły na siebie. W ciągu dwóch lat miałem możność śledzenia wypadków wojennych oraz walk w Europie, jakie potężna armja niemiecka przysporzyła swym wrogom. Po tem, co miałem możność oglądać, jedno jest ważnem dla Stanów Zjednoczonych. Nie można się ograniczać do prowadzenia połowicznej i małej wojny lub marzyć o tem, iż nieprzyjaciela da się pokonać, zadając mu nagły cios k. o.

Każdy projekt, zmierzający do pobicia Japończyków oraz do uniemożliwienia Hitlerowi sukcesów musi być planowany na okres co najmniej 10 lat. Byłoby prawie niebezpiecznem złudzeniem myśleć o tem, iż w Niemczech wybuchnie w pewnej chwili rewolucja, lub że nazistów będzie można zmusić do uległości gwałtownemi atakami bombowemi. Totalna wojna XX wieku wymaga w pierwszym rzędzie zorganizowania takiej armji, którąby się mogła równać co do wartości armji niemieckiej.

Fakt ten oznacza bardzo wiele, bowiem Niemcy posiadają najzdolniejsze i najbardziej doświadczone na świecie oddziały wojsk błyskawicznych. Większość żołnierzy Hitlera oraz większość jego marszałków polnych odbyła od 5 do 10 kampanij w wielu częściach Europy, gdzie nabrali doświadczeń bojowych.

Ci żołnierze Hitlera, zahartowani w dyscyplinie i w codziennych ćwiczeniach, w swoim czasie potrafili wtargnąć do Kanałów linji Maginota, wysadzając w powietrze tę osławioną francuską pozycję obronna. W chwili obecnej każdy żołnierz niemiecki umie obchodzić się nietylko z bronią piechoty, ale w każdej chwili jest zdolny wskoczyć do czołgu lub też obsłużyć dzieło przeciwpancerne. Nieznane są nowoczesnej niemieckiej taktyce zaczepnej masowe samobójcze ataki. Często sam byłem świadkiem, iż dwóch żołnierzy niemieckich oddziałów szturmowych dawało sobie radę w unieszkodliwienip nieprzyjacielskich umocnionych pozycyj kluczowych.

Przed procesem w Riom.

Vichy, 18 lutego. **Proces przeciw b. najwyższym osobistościom francuskiego życia politycznego, odpowiedzialnym za upadek Francji, słynny już pod nazwą „procesu w Riom", miał już różne zmienne koleje. Jakieby jednak były jego etapy, przez cały czas gromadziły się i gromadzą coraz to nowe dokumenty, które udawadniają aż nadto jasno zbrodniczą działalność b. czynników miarodajnych Francji, a przedewszystkiem żydów, działalność, która doprowadziła Francję do zguby.**

Kiedy w listopadzie 1940 r. przewodniczącym Najwyższego Trybunału w Riom mianowany został Caous, oczekiwano, że w krótkim czasie zostanie wydany wyrok skazujący oskarżonych w tym procesie. W marcu jednak 1941 r. **Caous ustąpił ze swego stanowiska, a zastąpił go La Garde.** Na skutek tego termin procesu musiał ulec odroczeniu.

W styczniu 1942 r. ustąpił znowu zkolei La Garde, wobec czego powtórnie musiano przełożyć termin procesu w Riom, wyznaczony już na 15 stycznia 1942 r. **Na stanowisko przewodniczącego Trybunału w Riom powrócił Caous.** Pierwsze posiedzenie pod jego przewodnictwem ma odbyć się w dniu 19 lutego.

Pomimo tego ciągłego odraczania terminu procesu, nie można powiedzieć, że przez cały ten czas Trybunał niczego nie zrobił, że spoczywał na laurach. **Materjał oskarżycielski, jaki dotąd zebrano z zeznań oskarżonych i świadków, obejmuje dotychczas 30 tysięcy stron o wadze jednej tonny. Do chwili obecnej przesłuchano 900 świadków, z pośród których około 300 będzie swe zeznania składało jeszcze osobiście na rozprawie.** Wśród nich znajdują się m. in. byli członkowie francuskiego sztabu generalnego, generał Weygand i Georges oraz inni generałowie armji francuskiej.

Materjał zebrany dotąd przez generalnego prokuratora państwa francuskiego Chassagneau (przy pomocy prokuratorów Bruzzin'a oraz Lequin'a), obejmuje 186 stron druku. Z tego dokumentu o zasadniczem znaczeniu będzie wyjątkowo tylko 10 stron oddanych do przeczytania. Przy otwarciu procesu generalny sekretarz Trybunału w Riom odczyta decyzję sądu, poczem obwinieni zostaną postawieni w stan oskarżenia.

Trybunał będzie odbywał swe posiedzenia cztery razy w ciągu tygodnia. Dla uniknięcia incydentów będą w tym czasie pełniły służbę porządkową dwa bataljony gwardji. **Chcąc nadać procesowi poważny, zgodnie z jego charakterem, przebieg, wykluczono od udziału w rozprawach kobiety, operatorów filmowych i reporterów radjowych.**

Fachowcy są zdania, że proces nie zakończy się przed jesienią.

Na ławie oskarżonych zasiąda: **Blum,** b. premjer Francji **Daladier,** generał **Gamelin,** ministrowie żeglugi powietrznej **Guy La Chambre** i **Pierre Cot,** a wreszcie **Jacomet,** generalny kontroler w ministerstwie wojny Daladiera. Nie postawiono w stan oskarżenia Paula Reynauda i Jerobeama Mandela, którzy zostali już skazani na zesłanie i przebywają w twierdzy Portalet w Pirenejach. Przeciwko nim, jak słychać, ma być wdrożone postępowanie specjalne.

Oskarżenie przeciw wszystkim wymienionym osobistościom przedwojennego francuskiego życia politycznego opiera się przedewszystkiem na fakcie, iż — jak stwierdzono obecnie — **moralne i materjalne przygotowanie Francji do wojny wykazywało zasadnicze braki.** Pozatem wykazuje się w oskarżeniu moralną i materjalną słabość narodu francuskiego. Braki w przygotowaniu wojennem oskarżenie uzasadnia niedostatecznem uzbrojeniem i wyposażeniem armji francuskiej. Oba te główne punkty oskarżenia są obszerniej ujęte w dziele Fromla pod tytułem „Przyczyny klęski Francji".

W ten sposób Riom, a z nim cały naród francuski, oczekuje w pełnem naprężeniu na rozpoczęcie się i przebieg procesu w Riom.

Po rozwiązaniu lóż masońskich we Francji.

Genewa, 18 lutego. **Energiczna akcja likwidacyjna nowego rządu francuskiego, zwalczającego olbrzymie wpływy wolnomularskie na terenie Francji dostarczyła obfitego materjału o składzie i rozmiarach lóż masońskich, czynnych na terenie republiki francuskiej.**

Centrale ruchu wolnomularskiego miały poza Paryżem siedziby głównie w okolicy Bordeaux, Lyonu, Marsylji, w miejscowościach, leżących na francuskiej Rivierze, tudzież Tuluzy. Największą ilość członków liczyła organizacja lóż Wielkiego Wschodu. W Paryżu istniało 98 lóż Wielkiego Wschodu, zaś w okolicy Paryża 13 lóż, natomiast w innych częściach Francji oraz w kolonjach francuskich 330 lóż, wreszcie 10 lóż zagranicznych, których siedziby istniały w Londynie, Buenos Aires, Aleksandrji, Kairze, Nowym Jorku, Montrealu, Genewie oraz w Palestynie. Z nazw powyższych można wywnioskować o niezwykle szerokiem rozgałęzieniu tajnych organizacyj.

Niezależnie od lóż Wielkiego Wschodu, którym w r. 1773 dał początek książę Filip Egalite, istniała niemniej wpływowa loża pod nazwą Wielkiej Loży Francuskiej, która założona w roku 1804 liczyła 16.000 aktywnych braci. Organizacja ta posiadała 88 lóż na terenie Paryża, zaś w jego okolicy 14 lóż, w pozostałych częściach Francji 115 lóż, wreszcie 7 lóż zagranicznych, a mianowicie w Albanji, w Kairze, Port Said i Salonikach, w 18 lożach paryskich zgrupowali się obcokrajowcy, w ich liczbie przeważnie żydowscy emigranci z Niemiec.

Na trzeciem miejscu co do liczebności stała grupa lóż pod nazwą „Praw Człowieka". Loże te liczyły 3000 członków i dzieliły się na 19 lóż paryskich, tudzież 50 lóż w pozostałych częściach Francji. Ostatnia z lóż masońskich przyjmowała kobiety w charakterze czynnych członków.

Nominacja Stalina na wodza Indjan.

Madryt, 18 lutego. Rozgłośnia radjowa Stanów Zjednoczonych w Schenectady informuje o zjeździe szczepów indjańskich, na którym zapadła uchwała mianowania Stalina wodzem indjańskim wszystkich szczepów, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Ameryce Środkowej. Indjanie uważać będą Stalina za „zagranicznego wodza wojennego".

Nowe nominacje w Rosji Sowieckiej.

Ankara, 18 lutego. Prezydjum najwyższej Rady Sowietów zamianowała P. Wannikowa komisarzem ludowym dla spraw amunicji w miejsce Dymitra Ustinowa, którego wykluczenie z centralnego komitetu partji podano do wiadomości 29 stycznia bez bliższego umotywowania.

Zastępcą nowego komisarza rada zamianowała Chruniczewa, a drugim zastępcą Gorennyikina.

Wizyta węgierskiego szefa sztabu w Sofji.

Sofia, 18 lutego. Jak zakomunikowano z dobrze poinformowanej strony, szef sztabu generalnego armji węgierskiej gen. Szombathelyi ma przybyć w dniu 23 lutego z oficjalną wizytą do stolicy Bułgarji.

Wizyta ta nastąpi na skutek zaproszenia bułgarskiego premjera prof. Filoffa, złożonego podczas jego ostatniej wizyty w Budapeszcie w jesieni ub. roku.

List z Lublina.

Wyścigi jeszcze raz na widowni.

Lublin, w lutym.

Dopiero teraz można zdać sobie dokładną sprawę z rozmiarów ubiegłego sezonu wyścigowego w Lublinie. Ogłoszone niedawno sprawozdanie bilansowe rezultatów wyścigów konnych odsłoniło kulisy tej wielkiej imprezy, dając zarazem przegląd wysiłków hodowców koni z jednej strony, a zarządu Towarzystwa Wyścigów z drugiej. Świadczy o tem najwymowniej ogólna suma wypłaconych nagród i premij dla hodowców, wynosząca bezmała 700.000 złotych.

Dzięki wyścigom, jedynym w Generalnem Gubernatorstwie, Lublin ściągnął na siebie uwagę wielu zwolenników już nietyle samych wyścigów, ile w pierwszym rzędzie totalizatora. Na wyścigach grał omal cały Lublin, w znaczniejszym stopniu grała jeszcze Warszawa. A okazyj do gry było wiele, bo jak wykazuje sprawozdanie, **w sezonie ubiegłym odbyło się ogółem 196 gonitw, to jest 8 do 10 na każdy z 25 dni wyścigów. 157 koni, biorących udział w wyścigach, startowało 807 razy.** Większość gonitw to biegi płaskie koni pełnej krwi, półkrwi i anglo-arabów. Odbyło się jednak również 5 biegów z przeszkodami oraz 12 gonitw arabów, **jedynych tego rodzaju w całej Europie.**

Bohaterem wyścigów jest **doskonały ogier „Sir Tamagno"**, zwycięzca „Derby" lubelskich. „Sir Tamagno" pięciokrotnie ukazał się na torze, wychodząc zawsze zwycięsko. Tych pięć zwycięstw przyniosło jego właścicielowi nagrody w wysokości 36.300 zł. „Sir Tamagno" ma niemniej zwycięskich przodków. Jest on wnukiem „Blandforda", który w jednym tylko sezonie w Anglji „zarobił" dla swego właściciela 60.000 funtów szterlingów — i „Reine Lumiére", zwyciężczyni francuskiej Grand Prix". Syn „Blandforda", a ojciec **„Sir Tamagno", „Sunderland" był koniem mier**nym, uzyskując tylko jedno zwycięstwo. Krew „Blandforda" odezwała się dopiero we wnuku.

„Sir Tamagno" należy do stajni p. **Antoniego Budnego z Bychawy pod Lublinem.** Stajnia ta zajęła czołowe miejsce wśród hodowców, reprezentowanych na wyścigach lubelskich. Wystawiła też ona **największą liczbę koni wyścigowych,** bo aż 24. Obok „Sir Tamagno" drugie miejsce w tej stajni zajmuje **klacz „Hilda"** z pięcioma zwycięstwami na siedem startów. „Hilda" przyniosła właścicielowi 17.300 zł. Niemniej sławnym stał się ogier p. Budnego **„Mayland"**, sześciokrotny zwycięzca na siedem startów. „Mayland" wygrał okrągłą sumkę 16.000 zł. Drugim niepokonanym koniem po „Sir Tamagno" był również należacy do p. Budnego **ogier „Saldo".** Na cztery starty „Saldo" wygrał 27.000 zł.

Po stajni bychawskiej dalsze miejsce zajęła **stajnia Woźniakowskiego z Widzowa,** która zdobyła w sumie nagrody w wysokości 55.080 zł. Do stajni tej należy klacz **„Ypres"**, która zwyciężyła trzykrotnie na pięć startów. Klacz ta pochodzi po „Forwardzie", zwycięzcy „Derby" warszawskich przed wojną i 26 innych gonitw, który w czasie swej karjery wyścigowej zdobył ogółem nagrody w wysokości 360.000 zł. Dalsze miejsca zajęły stajnie **hr. Czetwertyńskiej** z Suchowoli, z sumą nagród 45.295 zł., **Broniewskiego** z Garbowa z sumą nagród 40.455 zł., hr. **Potockiego** z Łańcuta, p. **Vettera** z Jabłonny, hr. **Smorczewskiego** z Tarnogóry, wreszcie stajnie majątków **Dydnia i Leszno.**

Mówiąc o wyścigach, **trudno** nie wspomnieć również o dżokejach. **Na czele ich znalazł się Nowak, zwycięzca w 38 gonitwach,** Michalczyk z 26 zwycięstwami, Stasiak z 24 zwycięstwami i Jagodziński 21 zwycięstw. **Najlepszym trenerem okazał się p. Kucharski ze stajni p. Budnego, 22 konie, które były w jego treningu uzyskały ogółem** 49 zwycięstw.

Na czele stadnin koni arabskich stoi **stadnina ks. Sanguszki z Gumnisk** pod Tarnowem. Stadnina ta napotka w roku przyszłym na silniejszą konkurencję, gdyż zapowiedziany już został start koni ze stadnin państwowych w Janowie Podlaskim i na Wołyniu. Ogółem sezon wyścigowy 1942 zapowiada się doskonale, gdyż liczba koni, biorących **w nim udział, będzie conajmniej po**dwojona.

*

Od koni do koncertów jest wielki skok, trudno jednak pisząc z Lublina pominąć tej ważnej rubryki życia kulturalnego naszego miasta. Doniedawna dorywcze koncerty zamieniły się w stałe imprezy. Estrada kina „Apollo" przoduje tu, choćby ze względu na rozmiary sali. Może też w „Apollo" odbyć się każdy koncert. Widzieliśmy więc w ostatnich czasach na tej estradzie pianistów tej miary co **Smidowicz** i **prof. Lewiecki.** Lewiecki, profesor konserwatorjum warszawskiego i znany w Lublinie jako pedagog, olśnił wszystkich swą brawurową techniką.

Na estradzie kina „Apollo" **ukazała się** również już po raz drugi w ostatnich miesiącach pieśniarka Warszawy, **Lucyna Szczepańska.** Towarzysząca jej w koncercie **trójka „Rad"** dała znakomite uzupełnienie programu. Nie brak również występów o charakterze lżejszym, wspomnieć trzeba choćby występy chóru „Juranda", „Radiana", wreszcie iluzjonisty „Nemo". Koncerty te odbywają się w każdą niedzielę, wypełniając znakomicie dotychczasową lukę.

Ale koncerty nie ograniczają się jedynie do estrady. Również kawiarnie wprowadziły stałe występy artystów. Zpośród nich wybija się obecnie na pierwsze miejsce kawiarnia „Nina", która organizuje codzienne koncerty, co tydzień zmieniając swój repertuar. W repertuarze „Niny" usłyszeliśmy w ostatnich tygodniach tej miary artystów, jak doskonały tenor **Józef Woliński,** świetny duet młodych śpiewaków **Rudzka i Arciszewski,** wreszcie obiecująca pieśniarka lubelska **Krystyna Jamrozówna.**

Przyczyny upadku Singapoore.

Napisał Ken Tsurumi, japoński generalny konsul w Singapoore.

Przesłano drogą radjową z Tokio.

…kio, 17 lutego.

Szybkie zwycięstwo oddziałów japońskich w kampanji na półwyspie Malajskim i niemniej szybkie zdobycie Singapoore zaskoczyło również fachowe koła japońskie. Według powszechnego przekonania uderzenie na półwysep Malajski było niemożliwe, a Singapoore, jako twierdza morska, uchodził za nie do zdobycia.

W czasie mojego urzędowania w Singapoore — pisze japoński generalny konsul Ken Tsurumi — miałem sposobność przekonania się, iż **tamtejsi oficerowie angielscy i urzędnicy rządowi wykluczali możliwość wybuchu wojny angielsko-japońskiej.** Według poglądów tych czynników każda próba japońskiego ataku na Singapoore byłaby już zgóry skazana na niepowodzenie. Postawa Anglików w Singapoore w stosunku do mnie, jak i do reszty kolonji japońskiej stawała się w ostatnich latach coraz bardziej nieprzyjazną, a od lata 1941 roku brytyjska arogancja stała się wprost nie do zniesienia.

Dowody tego dadzą się streścić w następujących punktach:

1) **Wybuch wojny niemiecko-rosyjskiej, zmieniał wedle mniemania Anglików sytuację europejską na niekorzyść Niemiec.** An…icy traktowali tem samem sytuację w Azji wschodniej z wielkim optymizmem.

2) Wśród Anglików panowało powszechne przekonanie, że Syjam, jako sprzymierzeniec Anglji i Ameryki, nie zezwoli nigdy na przemarsz wojsk japońskich przez swój kraj.

3) Anglicy pokładali największe nadzieje w pomocy amerykańskiej i w szybkiem przybyciu amerykańskiej eskadry bojowej.

4) Anglicy wierzyli, iż gospodarczy nacisk Stanów Zjednoczonych powali bez trudu Japonję na kolana.

5) Działalność propagandowa Duff Coopera w Singapoore przyczyniła się w znacznej mierze do przeceniania siły i znaczenia twierdzy Singapoore. Duff Cooper głosił wszem wobec, iż każda próba ataku japońskiego na Malaje czy też na Singapoore zostanie zdławiona w zarodku.

Duff Cooper stał się tem samem jednym z głównych winowajców katastrofy w Singapoore.

6) Władze brytyjskie w Singapoore przywiązywały zbyt wielką wiarę do propagandy Czungkingu, która opowiadała o rzekomej słabości japońskiej armji i gospodarki.

7) **Wkońcu władze Singapoore, jak nierozumne dzieci, dały się przekonać o niezwyciężalności objektów fortecznych i linji obronnych półwyspu Malajskiego.** W Singapoore-Club odbywały się często debaty, których stałym motywem było twierdzenie, iż obronność Singapoore jest o wiele pewniejsza, niż Linja Maginota.

Dodać należy, że

garnizon Singapoore był stale wzmacniany, a coraz to nowe działa australijsko-hinduskie wysyłano na półwysep Malajski.

Lecz te wszystkie wzmocnienia nie miały takiej wartości, jaką im przypisywał naprzykład Reuter. Przedewszystkiem jednak trzeba stwierdzić, iż **Anglicy całkowicie nie doceniali siły i przygotowań Japonji.** Według poglądów angielskich Japonja znajdowała się na drodze gospodarczego bankructwa. To też wysłanie ambasadora Kurusu do Waszyngtonu uznane zostało za zupełnie pewną oznakę owej rzekomej słabości, co spowodowało wysłanie z Singapoore oddziałów na Bliski Wschód.

Anglja — stwierdza japoński generalny konsul w Singapoore Tsurumi — przeliczyła się, mówiąc o niedostatecznych zapasach materjałów pędnych i surowców w Japonji. Usiłowała ona przyrównywać wytwórczość japońską do odpowiedniego rodzaju produkcji Stanów Zjednoczonych.

Prócz tego Anglja przeceniła w swojej bezgranicznej zarozumiałości swe własne siły morskie, z których dla obrony Singapoore przeznaczono tylko parę krążowników i kontrtorpedowców. Singapoore żył w nimbie swego imienia i w tradycji panującej nad morzami floty brytyjskiej. Prócz tego zapewniano stale, że Anglja w każdym razie będzie mogła przysłać silną flotę z morza Śródziemnego na pomoc flocie wschodnio-azjatyckiej. Brytyjczycy w Singapoore przypuszczali, iż Japonja w razie wojny zostanie chwycona w kleszcze pomiędzy Hawajami a Singapoore. Japonja nie miała mieć możności uderzenia na południe, bez poprzedniego uzyskania zwycięstwa w jakiejś decydującej bitwie morskiej.

Wszystkie te przesłanki tak utwierdzały Anglików w poczuciu bezpieczeństwa, że **nawet po rozpoczęciu kampanji malajskiej nie zatroszczono się wogóle o ułatwienie zadania obrońcom brytyjskim.** Tem przykrzejszem było ocknięcie się z tego snu arogancji i krótkowzroczności — kończy swe wywody japoński konsul generalny w Singapoore Ken Tsurumi.

Singapoore stanie się najsilniejszą bazą japońską.

Tokio, 17 lutego. **Cała prasa japońska święci w poniedziałkowych rannych wydaniach fakt kapitulacji Singapoore, określając datę 15 lutego jako „dzień, w którym w historji świata zaszedł zdecydowany zwrot".**

„Tokio Niczi Niczi" oświadcza że upadek Singapoore jest równoznaczny ze zlikwidowaniem wpływów brytyjskich na terenie wschodniej Azji. Również „Asahi Szimbun" stwierdza, że Imperjum brytyjskie we wschodniej Azji przestało faktycznie istnieć. Geopolityczny charakter Singapoore, jak pisze w dalszym ciągu wymieniony dziennik, charakteryzuje strategiczna wartość tej wyspy, posiadającej doniosłe znaczenie nietylko w znaczeniu ofensywnem, ale także defensywnem. Z chwilą kapitulacji Singapoore, załamał się system obronny, stanowiący jedyną nadzieję dla Australji, Indyj holenderskich i Burmy. Odtąd Singapoore stanie się jedną z najsilniejszych baz Japonji w toku dalszej wojny przeciwko Anglji i Stanom Zjednoczonym.

Wkroczenie wojsk japońskich do miasta Singapoore.

Tokio, 17 lutego. **W poniedziałek o godz. 8-mej rano wkroczyły do miasta Singapoore pierwsze zwarte kolumny wojsk japońskich z formacją pancerną na czele. Wkroczenie odbyło się we wzorowym porządku. Z masztu pałacu gubernatora brytyjskiego, oraz z wielu innych budynków miejskich powiewają proporce japońskie.**

Jak donosi agencja Domei, po zakończeniu rokowań o poddanie Singapoore, oddziały japońskiej marynarki wojennej obsadziły w poniedziałek popołudniu wszystkie brytyjskie objekty bazy flotowej i obrony nadbrzeżnej Singapoore. Wśród nich znadują się baza flotowa w Seltar, port w Keppel i baza Czangi.

Pomiędzy władzami marynarki brytyjskiej i japońskiej uzgodniono w brytyjskiej głównej kwaterze w Fort Cuaning szczegóły tego przejęcia. W czasie tej konferencji jeden z oficerów brytyjskich złożył szczegółowe wyjaśnienia w sprawie urządzeń portowych, poczem zapadła decyzja w sprawie brytyjskich okrętów wojennych, pozostałych w porcie Singapoore. Ponadto władze marynarki japońskiej zostały poinformowane o położeniu pól minowych dokoła wyspy Singapoore.

Po naprawieniu w ciągu ostatnich tygodni nasypu mostowego, łączącego ląd stały z wyspą Singapoore, podjęto w niedzielę ponownie ruch kolejowy na trasie toru malajskiego, długości 1.700 km. od granicy burmańskiej aż do Singapoore.

Jak donosi agencja Domei, siły zbrojne, zmuszone przez Japończyków do poddania się na ufortyfikowanej wyspie Singapoore, oceniane są w przybliżeniu na 60.000 żołnierzy. Z tego około 15.000 przypada na Anglików, tyleż samo na Australijczyków, oraz 30.000 na wojska hinduskie. Ponadto w mieście Singapoore zamieszkuje ludność cywilna licząca około 1 miljona osób, w tem 120 angielskich kobiet i dzieci.

Japończycy zajęli wyspy Anambas

Szanghaj, 17 lutego. **Według tu nadeszłych informacyj Japończycy zajęli l-żące opodal południowego cypla półwyspu Malajskiego, a wysunięte na wschód wyspy Anambas, należące do posiadłości kolonjalnych holendersko-indyjskich.**

Wspomniana grupa wysp, mierząca w sumie 673 km. kwadratowych, a zamieszkała przez ok. 3.000 ludności malajskiej, posiada w obecnych operacjach japońskich z tego względu ważne znaczenie strategiczne, ponieważ zamykają one dostęp na wody morza południowo-chińskiego, między Malakka i Borneo.

Zniszczenie bolszewickiej grupy na środkowym odcinku frontu.

Zestrzelenie 46 sowieckich samolotów. – Lokalne wypady w Afryce północnej.

Z głównej kwatery Wodza, 16 lutego. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na środkowym odcinku frontu wschodniego zniszczona została jedna z otoczonych nieprzyjacielskich grup sił. 800 jeńców i 42 działa wpadło w nasze ręce. Także i na innych odcinkach frontu nieprzyjaciel poniósł nowe ciężkie straty.

W walce przeciwko sowieckim powietrznym siłom zbrojnym, zniszczonych zostało wczorajszego dnia, przy dwóch własnych stratach, 46 nieprzyjacielskich samolotów.

Na obszarze Kanału jeden z łamaczy zapór uzyskał w krótkiej walce z nieprzyjacielskiemi ścigaczami kilka trafień. Zatonięcie jednego brytyjskiego ścigacza jest prawdopodobne.

W Afryce północnej lokalne wypady niemiecko-włoskich sił mają przebieg skuteczny.

Na Malcie wyrządzono przez trafienia bombami niemieckich formacyj samolotów bojowych wydatne zniszczenia w urządzeniach wojskowych i urządzeniach przeładunkowych portu La Valetta. Podczas ataków powietrznych na lotniska wyspy, zniszczone zostały na ziemi trzy brytyjskie samoloty, a skład materjałów napędnych podpalony. W walkach powietrznych nad Maltą i nad wschodnią Cyrenajką niemieckie myśliwce zestrzeliły, bez własnych strat, 15 brytyjskich samolotów.

W udaniu się przełamania się naszych morskich sił zbrojnych przez Kanał mają wybitny udział stojące pod dowództwem kapitana żeglugi morskiej i komandora Ruge'go poławiacze min i łodzie oczyszczające, jak również statki zabezpieczające.

Bilans strat lotnictwa.

Berlin, 17 lutego. **Jak komunikują ze strony wojskowej, od początku wojny do dnia 31 grudnia 1941 r. wskutek działania niemieckich sił zbrojnych zniszczone zostały 8.593 samoloty brytyjskie.**

W tym samym okresie czasu lotnictwo niemieckie w walkach przeciwko Wielkiej Brytanji straciło tylko 1786 samolotów.

Bilans włoski zestrzałów samolotów nieprzyjacielskich i własnych strat utrzymuje się mniej więcej w tym samym stosunku co bilans niemiecki.

Odznaczenia niemieckie dla marszałka Antonescu.

Z głównej kwatery Wodza, 17 lutego. **Kanclerz Hitler wręczył rumuńskiemu szefowi państwa, marszałkowi Antonescu, z okazji jego wizyty w głównej kwaterze, wielki krzyż Orła Niemieckiego w złocie.**

Przemówienie japońskiego premjera Tojo w parlamencie.

Tokio, 17 lutego. **W poniedziałek w południe premjer Tojo, jako minister wojny, wygłosił w parlamencie przemówienie, w którem streścił dokładnie wydarzenia wojenne ostatnich czasów, wyrażając w związku z tem całemu narodowi japońskiemu podziękowanie za jego wysiłki, dzięki którym udało się osiągnąć tak wielkie sukcesy.**

Szczególną uwagę minister wojny Tojo poświęcił walce o Singapoore. Podkreślił, iż w czasie tych operacyj decydującą rolę odegrało lotnictwo japońskie. W ścisłej współpracy ze zbrojnemi siłami lądowemi i morskiemi atakowało ono nieprzyjaciela, dając coraz nowe dowody swej aktywności. Wraz z pochodem na południe przesunięto również bazy lotnicze, w wyniku czego lotnicy japońscy byli wreszcie w stanie dniem i nocą dokonywać ataki na wyspę.

Ufortyfikowanie wyspy, jak podkreślił Tojo, dokonane zostało za sumę 400 miljonów dolarów. Zużyto tutaj olbrzymie ilości żelaza i stali. Sama budowa twierdzy zajęła wiele lat. Poszczególne forty uzbrojone były najcięższemi działami o kalibrze, sięgającym 45 cm. Ponadto w miarę, jak groźba wojny zbliżała się, Anglicy rozbudowali istniejące już urządzenia obronne. Wreszcie obronność Singapoore została jeszcze podniesiona przez to, iż Anglicy wysadzili w powietrze nasyp mostowy pomiędzy Jahur Baru i Singapoore.

W dniu 7 lutego wojska japońskie wylądowały na małej wysepce Pulau Ubin na północny wschód od Singapoore, zapoczątkowując tem samem generalną ofensywę przeciwko ufortyfikowanej wyspie. W nocy na 8 bm atakujące jednostki dokonały skutecznego wylądowania w północno-zachodniej części wyspy, docierając przy nieustannem współdziałaniu z innemi jednostkami, już w dniu 9 lutego o godz. 19-ej do wschodniej części lotniska Pengah.

Z chwilą, kiedy w godzinach rannych dnia 11 lutego japońskie siły zbrojne osiągnęły pewien ważny punkt w pobliżu Bukit Tomah, kluczowej pozycji na lewem skrzydle angielskiego frontu obronnego, stając tem samem bezpośrednio u podnóża samego miasta Singapoore, wezwano Anglików do kapitulacji. W międzyczasie, jak w dalszym ciągu oświadczył Tojo, inne jednostki japońskie na odcinku Johur Baru mimo silnego oporu Anglików dokonały nowego lądowania, zdobywając skrzydłowe pozycje koło Mandai. Po zajęciu Bukit Timah wojska niepowstrzymanie natarły w kierunku na miasto Singapoore, nie dając cofającym sie Anglikom ani chwili spokoju.

Już w dniu 11 lutego o godz. 8-ej zmotoryzowane jednostki japońskie wtargnęły zwycięsko do miasta. Mimo, iż Bukit Timah już znajdował się w rękach japońskich, Anglicy odrzucili wezwanie do kapitulacji, kontynuując przedewszystkie we wschodniej części linji obronnej swój bardzo gwałtowny opór. Wobec tego w ścisłem współdziałaniu lotnictwa, artylerji najcięższej i innych jednostek dokonano bardzo zaciętych ataków na wojska angielskie. Walki te trwały 5 dni.

W dalszym ciągu swoich wywodów minister wojny Tojo oświadczył, iż główna kwatera cesarska w najbliższej przyszłości poda dokładne dane, ilustrujące operacje przeciwko Singapoore.

Znaczenie upadku Singapoore streścił minister Tojo następnie w trzech punktach:

1) Zagwarantowanie wolności i swobody w naszych dalszych operacjach z równoczesnem wywieraniem nacisku wobec oceanu Indyjskiego.

2) Anglo-amerykański plan, obejmujący wspólne operacje w tym rejonie został kompletnie udaremniony, przyczem antyjapoński pierścień okrążający rozbito. Tem samem dalsze operacje sił amerykańskich i brytyjskich w zachodniej części Pacyfiku zostały uniemożliwione.

3) Udaremniono również zamiar Czungkingu, polegający na kontynuowaniu oporu przeciwko Japonji, przy równoczesnej współpracy z siłami amerykańskiemi i angielskiemi. Obecnie ujawniono faktyczną siłę Anglji i Stanów Zjednoczonych. Czungking jest izolowany.

W zakończeniu swego przemówienia minister wojny Tojo zaznaczył, iż japońskie siły zbrojne odniosły również wielkie sukcesy na wszystkich innych odcinkach bojowych.

Choroba Kozłowskiego.

Berlin, 17 lutego. **Zbiegły z niewoli sowieckiej prof. Kozłowski jest nadal chory, a cierpienia jego pozostają w związku z pobytem i traktowaniem go w więzieniu sowieckiem.**

W chwili obecnej prof. Kozłowski poddaje się zabiegom lekarskim i gdy stan jego zdrowia będzie zadawalniający, zamierza podjąć prace naukowe.

Dochodzenia w sprawie pożaru na pokładzie „Normandie"

Lizbona, 17 lutego. Poważne dzienniki amerykańskie domagają się wdrożenia natychmiastowych dochodzeń w sprawie przyczyn pożaru na pokładzie transoceanicznego statku „Normandie".

Jeden z dzienników wyraża opinję, iż tę sprawę, wołającą z powodu niedołęstwa o pomstę do nieba, winien rozpatrywać sąd wojenny.

Ustawa o zastępcy regenta Węgier wchodzi w życie.

Budapeszt, 17 lutego. Ustawa o zastępcy regenta Węgier została opublikowana w niedzielę w węgierskim zbiorze ustaw krajowych po przyjęciu jej w sobotę przez izbę wyższą oraz po podpisaniu jej tego samego dnia przez regenta. Tem samem ustawa uzyskała moc obowiązującą.

Jeśli obecnie regent wyrazi życzenie wybrania swego zastępcy, to wówczas obydwie izby parlamentu węgierskiego będą musiały być zwołane w ciągu ośmiu dni na wspólne posiedzenie.

Jak mówią w dobrze poinformowanych kołach, wspólne posiedzenie obydwóch izb i wybór zastępcy mają się odbyć w najbliższy czwartek.

Wiadomości lokalne.

LUTY
19
Czwartek

Dziś: Konrada pust. w.
Jutro: Leona bp. w.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.10 do 6.50.

Przesyłki pocztowe do okręgów wschodnich.

Kraków, 17 lutego. **W celu wyjaśnienia sprawy przesyłek pocztowych do obszarów wschodnich, Niemiecka Poczta Wschodu podaje do wiadomości, że między Generalnem Gubernatorstwem, łącznie z Galicją, a krajami Wschodu, do których to obszarów należy dawniejsza Litwa, Łotwa, Estonja i Białoruś, dopuszczony jest powszechny obrót pocztowy.**

W prywatnym obrocie pocztowym między Generalnem Gubernatorstwem i obszarami Niemieckiej Służby Pocztowej Wschodu są dopuszczone zwykłe i polecone karty pocztowe oraz zwykłe i polecone listy do 25 gramów.

Wszystkie przesyłki ogólnego obrotu pocztowego muszą być nadawane przy okienkach i zawierać pełny adres wysyłającego. Opłaty pocztowe obliczono według taryfy miejscowej, należy wpłacać gotówką przy okienkach pocztowych. Umieszczanie uwagi: „Frei durch Ablösung Reich" jest zakazane. Zryczałtowana opłata pocztowa będzie obliczana na podstawie taryfy obrotu zewnętrznego. Oprócz urzędu pocztowego miejsca przeznaczenia, musi być każda przesyłka zaopatrzona w dopisek „Ostland".

Kurs prowadzenia księgi zakupu dla rzemieślników.

Kielce, 18 lutego (bal). **W związku z rozporządzeniem z dnia 30 września 1941 roku o obowiązku prowadzenia księgi zakupu towarów, podajemy do wiadomości rzemieślników prowadzących samoistnie swe zakłady i warsztaty, iż zarządzenie to obowiązuje także rzemiosło i że w razie nie zastosowania się do zarządzenia grozi kara grzywny do 20 tysięcy złotych.**

W celu zaznajomienia rzemiosła z istotą prowadzenia księgi, Oddział Rzemiosła w Krakowie organizuje przez Powiatowe Wydziały Rzemieślnicze specjalne kursy nauki prowadzenia księgi zakupu towarów. — Samoistnie prowadzący swe zakłady rzemieślnicy w Kielcach będą mogli uczęszczać na kurs zorganizowany przez Powiatowy Związek Rzemieślniczy. Zainteresowani rzemieślnicy po wpisaniu się na listę uczestników w Związku Powiatowym i opłaceniu taksy w kwocie zł. 20, będą mogli w przeciągu 8 podwójnych godzin nauki dokładnie zapoznać się z prowadzeniem księgi, która w myśl zarządzenia niezbędną jest przy dalszem prowadzeniu przedsiębiorstwa. Osoby, które wezmą udział w kursie otrzymają świadectwa ukończenia kursu. Zgłaszanie się na kurs nie obowiązuje jedynie tokarzy, rzeźbiarzy, kominiarzy, rytowników, fryzjerów, czyścicieli szkła i budynków oraz snycerzy.

Szkoły rzemieślniczo-zawodowe.

Kielce, 18 lutego (Zet). W Szczekocinach i Włoszczowie otwarto szkoły rzemieślniczo-zawodowe, do których obowiązani są uczęszczać terminatorzy, będący na praktyce w zakładach ślusarskich, kowalskich, stolarskich i t. p.

Nauka odbywa się wieczorami i obejmuje 6 godzin tygodniowo. Nauka bezpłatna.

Zawodowe szkoły rolnicze w Jędrzejowskiem.

Jędrzejów, 18 lutego (Zet). **Na terenie powiatu jędrzejowskiego czynnych jest obecnie 8 szkół rolniczych zawodowych, mianowicie w Wodzisławiu, Słupi, Prząsławiu, Moskarzewie, Irządzach, Rokitnie-Szczekocinach, Włoszczowie i Rożnicy. W stadjum organizacji są takie same szkoły w Nagłowicach i Rakowie.**

Powiat jędrzejowski jest powiatem czysto rolniczym, jednak pod względem uświadomienia fachowego w drobnem rolnictwie, posiadał i posiada duże braki.

Powiatowe władze szkolne dążąc do podniesienia stanu rolniczego, zwłaszcza w drobnym rolnictwie, a temsamem do dobrobytu ludności wiejskiej, starają się przedewszystkiem o **stworzenie dobrego rolnika.** Wszystkie więc dzieci, które w przyszłości staną się rolnikami, muszą przejść **zawodowe dokształcenie,** potrzebne przy prowadzeniu własnego gospodarstwa, w takich właśnie szkołach rolniczych. Z uwagi na brak odpowiedniej ilości sił fachowych, **nauka odbywa się narazie po 6 godzin tygodniowo,** oczywiście nauka ta odbywa się pod kierownictwem fachwym względnie przez nauczycieli szkół powszechnych z praktyką rolniczą.

Frekwencja w szkołach jest różna. Są gminy, gdzie młodzież chętnie garnie się do wiedzy, ale jest też młodzież obojętna, co wypływa z niezrozumienia samych rodziców. Względem takich rodziców władze szkolne stosować będą przymus.

W miarę napływu sił fachowych, **otwierane będą dalsze szkoły rolnicze,** tak, że w przyszłości cały powiat pokryje się siecią podobnych szkół zawodowych. Na specjalną uwagę zasługuje **szkoła rolnicza koedukacyjna z kursem jednorocznym w Rożnicy gminy Słupia.** Szkoła ta posiada własne gospodarstwo rolne z inwentarzem żywym i martwym, gdzie młodzież kształci się w swym zawodzie teoretycznie i praktycznie we wszystkich działach pod kierownictwem odpowiednich fachowców. **Rok szkolny rozpoczyna się 1-go października,** przyczem na miejscu jest internat dla uczącej się młodzieży. Narazie szkoła posiada 24 słuchaczów, chociaż mogłaby pomieścić 40 uczniów. Koszty nauki i utrzymanie w internacie są minimalne, aby uprzystępnić niezamożnej młodzieży korzystanie z uczelni.

Absolwenci szkoły rolniczej w Rożnicy wracają do swych wiosek z dużym zasobem wiedzy fachowej.

(bal) **UNIEWINNIONA NA WNIOSEK PROKURATORA.** Swego czasu Sąd Okręgowy w Kielcach skazał na 6 miesięcy więzienia niejaką Stefanję Kudłową z Kielc, oskarżoną za przyjmowanie i przechowywanie przedmiotów, które pochodziły z kradzieży, dokonywanych przez jej męża. Skazanej przysługiwało wniesienie od wyroku I. instancji, apelacji, do też uczyniła za pośrednictwem adwokata W. z Kielc odwołała się do Sądu Apelacyjnego w Radomiu. Na rozprawie sądowej w Radomiu po wysłuchaniu referatu obrońcy oskarżonej Kudłowej, prokurator-oskarżyciel publiczny poparł wniosek apelacyjny i wniósł, co jest zjawiskiem niecodziennem, prośbę o uniewinnienie oskarżonej. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok I. instancji i Kudłową uniewinnił.

(Zet) **ŁUP Z RABUNKÓW DO ODEBRANIA.** W związku z częściową likwidacją bandy zastrzelonego Maksymiljana Bebniarza we wsi Ubyszów, gminy Bliżyn, w powiecie kieleckim, policja odebrała od różnych osób sporo rzeczy, pochodzących z rabunków. Prawni właściciele rzeczy te mogą odebrać w komisarjacie policji w Kielcach, przy ulicy Mickiewicza. W posiadaniu policji znajdują się: kilim, tkany w kolorze bordo-czerwonym o rozmiarze 2 na 3 mtr., 2 pary spodni długich, buciki damskie, 3 sukienki, 6 koszul, 2 bluzki 2 chustki jedwabne, wzgl. wełniane, palto męskie, garnitur męski, 2 szale jedwabne, wzgl. wełniane, płaszcz męski, torba damska, kapelusz filcowy i inna bielizna.

(Zet) **BANDYCI W BIURZE NADLEŚNICTWA.** Sześciu bandytów wtargnęło wieczorem do mieszkania nadleśniczego Stefana Smolińskiego, zamieszkałego przy Nadleśnictwie we wsi Siekierno, gminy Bodzentyn. Grożąc rewolwerem, zażądali wydania kluczy od kasy Nadleśnictwa. Ponieważ klucze te były w posiadaniu sekretarza Nadleśnictwa, Chróściela, zamieszkałego obok nadleśniczego Smolińskiego, jeden z bandytów sprowadził go do biura i zmusił do otwarcia kasy, z której zrabowano ponad 11.000 złotych gotówką. Policja zarządziła niezwłocznie pościg za bandytami.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. Km. 11:33/37

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Jędrzejowie, mający kancelarję w Jędrzejowie, ul. Główna 5, na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 marca 1942 r. o godz. 10 w Diamencie odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Zbigniewa Ślaskiego, składających się z maszyny do pisania „Torpedo", 4 jałówek 2-letnich, czarnych z białem, oszacowanych na sumę 3000 zł., na rzecz Kasy Stefczyka w Jędrzejowie.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.

Jędrzejów, dnia 6 lutego 1942 r.

Komornik: Czech.

Koniec „Obwieszczeń Urzedowych".

BOLESŁAW RYBAK.

Urzędniczki

21)

— Może i dlatego, że wtedy przekonaliby się o nędzy naszego życia. Poznaliby wówczas, że żyć za 250 złotych miesięcznie — to sztuka, równająca się kwadraturze koła. Lepiej nie znać tego naśladownictwa życia, nie interesować się niem. Wtedy łatwiej jest wymagać solidniejszej pracy.

Władzia zamyśliła się. Jeszcze nigdy nie spojrzała na ten problem od tej jego strony. Brała życie zbyt powierzchownie, uważając, że rządzenie drugimi jest o wiele łatwiejsze.

— Coby więc pani zrobiła, gdyby pani powierzono kierowanie takiem biurem, jak nasze?

— Nie wiem. Nie zastanawiałam się nad tem. Ale w każdym razie usiłowałabym jakoś zainteresować wszystkich urzędników tą pracą. Dokonałabym wszelkich starań ku temu, aby przerobić maszyny w ludzkiem ciele na ludzi prawdziwych, a dopiero potem szukałabym nowych dróg pracy.

— Czy jednak pani przypuszcza, że można się naprawdę, istotnie zainteresować naszą nudną pracą?

— Oczywiście. Można się nią zainteresować, trzeba tylko odrzucić fałszywe założenie, że ta praca jest nudna. Każdy spełniając swój obowiązek, przyczyniłby się do wspólnego dzieła. Chcąc mieć zadowolenie ze spełnienia tego obowiązku, trzeba zapomnieć o tem, że się jest tylko maleńkiem kółeczkiem całej maszyny, a zato mieć na uwadze całość. Wtedy można dojrzeć piękno nawet w wykonaniu naszej, drugoplanowej czynności.

— Mówi pani jak mężczyzna, ale czy pani przypuszcza, że którakolwiek z nas, urzędniczek, myśli tak, jak pani?

— Mam wrażenie, że bardzo niewiele. Być może, że niejedna z nas nieraz zastanawiała się nad temi problemami, ale porzuciła je szybko. To niewdzięczne zadanie, tembardziej niewdzięczne, że bezcelowe, bo same nie jesteśmy w stanie zmienić tego układu stosunków. A reszcie społeczeństwa wygodnie jest z tem, co jest. Każda zmiana powoduje wysiłek, a wiadomo, że wysilać się nasze społeczeństwo nie lubi.

— Czy warto jednak wysilać się, jeśli chodzi o tak małe sumy?

— To jest właśnie nasze nieszczęście, że naszą pracę mierzy się tylko tem, ile zarabiamy. Ponieważ zarabiamy bardzo niewiele, więc też lekceważy się nas. Prawdopodobnie przyczyna taka leży w tem, że nas jest za dużo.

— Jakto za dużo? Czy pani sądzi, że w naszem biurze są jakieś siły zbyteczne?

— Nie, nie o to mi chodziło. Raczej o to, że kandydatek na nasze posady jest za dużo. Gdyby któraś z nas podziękowała za posadę, to na jej miejsce jest odrazu legjon. Ten fakt obniża wartość naszej pracy. Poprostu skłania miarodajnych szefów do lekceważenia nas, a nas znowu zmusza do większej uległości. Choć znowu z drugiej strony odstrasza nas od chęci wysilania się. Cóż bowiem przyjdzie z naszych najlepszych starań, skoro w dużej mierze wszystko zależy od fantazji szefa? Mamy chyba tego dowody, jeśli nie w naszem biurze, to w innych. Wie pani chyba dobrze, że w niejednem biurze o przyjęciu urzędniczki nie decyduje wykształcenie czy umiejętność, ale dobra figura i ładna buzia. Ma pani naprzykład taką Florę. Jest bardzo dobrą siłą, ale u nas znajduje się na ostatniem miejscu, ponieważ jest starszą panną i nie może się już podobać jako kobieta. I tak nas traktują wszędzie. Chociaż wszystkie odczuwamy dotkliwie tę niesprawiedliwość, oceniają nas według urody, ale im nie jest potrzebna nasza uroda, tylko nasza praca.

— Bardzo ciekawe są pani wywody. Ja o tych sprawach nigdy nie myślałam.

— To już tak u nas jest. Interesujemy się przedewszystkiem mężczyznami. Mężczyzna jest punktem centralnym, dokoła którego obracają się nasze zainteresowania. Czy to będzie mężczyzna, który objawia zamiar poślubienia nas, czy też mężczyzna, który jest naszym przełożonym. Wyzbywamy się własnych myśli, starając się poznać myśli mężczyzny i domyśleć się jego mniej lub więcej ukrytych zamiarów. Wszystko w nas jest nastawione na mężczyznę. Oto rozwiązanie problemu.

— Ale i pani stosuje się do tego — z uśmiechem zauważyła Władzia, choć w tej chwili uzmysłowiła sobie, że słowa jej mogą być zrozumiane jako złośliwość. Ale Alina nie pojęła ich w tem zrozumieniu. Jej twarzyczka rozjaśniła się rozmarzonym uśmiechem.

— Tak, ja też stosuję się do tego zwyczaju, ale trochę w inny sposób. Nigdy nie starałam się zdobyć mężczyzny ani jako męża, ani jako szefa. Jeśli chodzi o biuro, to spełniałam swoje obowiązki dlatego poprostu, bo się do tego zobowiązałam i dlatego, że mi za to płacono. A co do mego narzeczonego, to... trochę mi trudno to powiedzieć, bo wygląda na to, że się chcę chwalić, otóż on na mnie zwrócił uwagę i on starał się o mnie. Osobiście nie uważam, aby moim jedynym celem było wyjście zamąż. I jeśli wyjdę zamąż, to nie będę uważała, że moja rola życiowa jest skończona. Znajdę napewno dużo problemów, które będą mnie interesowały i nie zgodzę się nigdy na to, aby żyć wyłącznie w cieniu męża, zadowolona, że zdjął ze mnie troskę o zdobywanie funduszów.

— Zazdroszczę pani. Chciałabym być na pani miejscu.

— Może pani być pewną, że i pani spotka swoje szczęście. Trzeba tylko spojrzeć inaczej na świat i życie. Większość z nas ogranicza się do swoich ewentualności. Jedne żyją poprostu tylko biurem. Nie wyobrażają sobie takiego wypadku, żeby miano ich zwolnić z posady i one miałyby szukać czegoś innego w życiu. A drugie znowu, zwłaszcza te młodsze, uważają biuro za coś w rodzaju odskoczni. Poprostu polują na męża i marzą tylko o tem, aby pozbyć się troski o środki materjalne. Ma pani przykład z takiej Torowskiej. Z chwilą, gdy wyszła zamąż, przestała myśleć, stała się poprostu pasożytem, żyjącym w całem tego słowa rozpięciu ze swego męża. Trzeba jakoś śmielej popatrzeć życiu w oczy, stworzyć sobie własny świat i pracować nad sobą, aby dojść do uniezależnienia się umysłowego od ciasnego kręgu naszych codziennych trosk. To duża sztuka, zwłaszcza, jeśli zarabia się tak mało, jak my, ale jeśli się człowiek potrafi zdobyć na taką sztukę, to jego życie staje się barwniejszem, lepszem.

— Dla mnie ta droga już zamknięta.

— Nie. Proszę nie sądzić, aby pani wymówiono posadę po tym niedorzecznym żarcie, jaki pani zrobiła. Jeśli nawet tak być miało, to ja dołożę wszelkich starań, aby to zmienić. Dzisiejszy wypadek stanowił dla pani pouczającą lekcję, jak nie należy postępować. Uważam panią na tyle rozsądną, że sądzę, iż pani wyciągnie z tego konsekwencje i zauważy pani, jak lepiej pani będzie. Prawda?

Rozmowę przerwało stukanie do drzwi.

— Proszę — zawołała Alina.

W drzwiach ukazał się doktor Burnicki. Podszedł do Aliny ujmując jej obydwie ręce i całując je serdecznie.

— Kochanie! Tak stęskniłem się do ciebie! Udało mi się wcześniej wyrwać. Odwieziono mnie samochodem i dzięki temu mogłem dzisiaj wrócić. Ale widzę, że masz gościa. Bądź łaskawa mnie przedstawić.

W odpowiedzi Alina przekręciła wyłącznik i światło zalało pokój. Burnicki spojrzał ciekawie na kobietę, siedzącą w fotelu i ku swemu zdziwieniu stwierdził, że nią jest ta sama urzędniczka, która nie dalej, jak kilka godzin temu wyrządziła jego Alinie tak wielką krzywdę. Zmarszczył brwi i spojrzał pytająco na Alinę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. tel. 50.